



# AMNESTY INTERNATIONAL

NEWSLETTER

MAJ 1993 VOL. XXIII • NUMER 5

TADŻYKISTAN

## Świat ignoruje tę tragedię

Świat zdaje się nie dostrzegać potwornych gwałtów popełnianych na prawach człowieka w odległej republice byłego Związku Radzieckiego, Tadżykistanie. Trwająca od ponad roku krwawa wojna domowa, której przyczyną są podziały zarówno polityczne jak etniczne, spowodowała już śmierć około 20.000 osób a ponad pół miliona pozbawiła dachu nad głową.

Według doniesień, od grudnia, po zdobyciu stolicy kraju, Duszanbe, przez wojska lojalne wobec rządu powołanego miesiąc wcześniej w mieście Chodżent, setki nieuzbrojonych osób cywilnych zostało straconych bez wyroku sądowego bądź "zaginęło". Przypuszczalnie sprawcą zabójstw i "zaginięć" jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ludowy Front Tadżykistanu, ugrupowanie paramilitarne, które w grudniu przeprowadziło atak na Duszanbe i któremu powierzono stanowienie prawa.

Dla przykładu: 15 grudnia umundurowani funkcjonariusze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych weszli do autobusów zaparkowanych przed kinem w centrum Duszanbe celem przeprowadzenia kontroli tożsamości. Z autobusów wyprowadzono około 20 osób, mieszkańców okolic Garm i Pamir, gdzie opozycja wobec władz jest szczególnie silna, i rozstrzelano je na miejscu. Wiele osób zatrzymanych na lotnisku lub we własnych domach znajdowano martwych na ulicach lub w kostnicach miejskich. Inni po prostu "zaginęli".

Muso Isoyev, znany aktor, który opowiadał się przeciwko rządowi, zatrzymany został w grudniu przez żołnierzy w opancerzonym samochodzie, na przystanku autobusowym w Duszanbe. Ciało jego, podziurawione kulami, znaleziono następnego dnia na ulicy.

Szogunbek Davlatmirov, wiceprzewodniczący Związku Konsumentów, został - według doniesień - zamordowany 21 grudnia na lotnisku w Duszanbe. Funkcjonariusze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wywieźli go jakoby z samolotu tuż przed



Duszanbe, Tadżykistan: leżące na ulicy ciało ofiary straconej bez wyroku sądowego

startem i natychmiast potem został rozstrzelany.

25 stycznia bojówkarze Frontu Ludowego zatrzymali około 14 mężczyzn w kołchozie Varzob. Ciało dziesięciu z nich znalazły się trzy dni później w kostnicy miejskiej, pozostali "zaginęli". Pewien lekarz przekazał AI informację, że wiele ofiar poddaje się torturom i okalecza, w jednym przypadku człowiek został zamordowany przez oskalpowanie.

27 stycznia kilku ludzi, najprawdopodobniej związanych z Frontem Ludowym, wdarło się do domu rodziny Rizvonov w Duszanbe i zastrzeliło 11 osób, w tym 80-letnią kobietę i 4-letnie dziecko.

Obecne władze zaprzeczają, jakoby tych napaści dokonał Front Ludowy utrzymując, że wielu przestępców podszywa się pod działaczy Frontu Ludowego po to, aby móc kraść i rabować.

Równocześnie przedstawiciele rządu nie zaprzeczają, że służby bezpieczeństwa są uprawnione do dokonywania doraźnych egzekucji. W grudniu komisarz wojskowy oświadczył w wystąpieniu telewizyjnym, że zostaną wprowadzone specjalne środki, "w tym doraźne egzekucje", wymierzone przeciw "grupom kry-

minalno-mafijnym, łupieżcom i włóczęgom". W lutym przywódca Frontu Ludowego, Sangak Safarov, powiedział dziennikarzom, że uzbrojone grupy Frontu Ludowego otrzymały rozkaz strzelania na miejscu do "szabrowników i włóczęgów" i że rozkazy te wielokrotnie zostały wykonane.

Są tacy, których torturowano w aresztach po czym zostali zwolnieni. Są wśród nich czterej dziennikarze telewizyjni, których zatrzymano w styczniu pod zarzutem "spiskowania w celu obalenia rządu przy wykorzystaniu środków masowego przekazu" i katanow czasie przesłuchań. Jeden z nich ma złamany nos i wybitych kilka zębów.

Wiele ciał znalezionych w styczniu i lutym w kostnicy miejskiej w Duszanbe nosiło - według doniesień - ślady tortur. Naoczny świadek przekazał AI informację, że najpowszechniejszą formą zidentyfikowanych tortur jest wrywanie paznokci, jednakże niewątpliwie niektórym ofiarom z premedytacją łamano kończyny, obcinano uszy i kaleczono twarz na poziomie oczu z wyraźnym celem oślepienia. Świadek twierdzi także, że były ofiary, którym podrzynano gardła, które żywcem odzierano ze skóry i parzono ze skutkiem śmiertelnym.

CZAD

## Koszmar trwa

Od chwili, kiedy w grudniu 1990 doszedł do władzy rząd Prezydenta Idrissa Déby, ponad 500 osób stracono bez wyroków sądowych. Zarówno pochwyteni partyzanci jak nieuzbrojeni cywile byli ofiarami zabójstw dokonanych w odwecie za ataki rebeliantów, bądź jedynie ze względu na pochodzenie etniczne.

Ponad 1000 innych osób było przetrzymywanych, przeważnie niezbyt długo, jednakże żaden z więźniów politycznych nie został postawiony przed sądem. Stosowanie tortur i maltretowanie jest na porządku dziennym: o niektórych więźniach wiadomo, że zostali zamęczeni na śmierć, inni "zaginęli".

Od lutego Armia Narodowa Czadu dokonała egzekucji na co najmniej 45 cywilach w okolicy Goré. W odwecie za akcję partyzancką, w sierpniu 1992, oddziały rządowe zmasakrowały w mieście Doba na południu kraju ponad 100 nieuzbrojonych osób, w tym sześcioro dzieci. Po masakrze żołnierze grabili całą okolicę wdzierając się do domów, sklepów i biur.

Opublikowany w kwietniu raport AI\* przytacza dowody na masowe łamanie praw człowieka w Czadzie od końca 1990 wskazując równocześnie na fakt, że rządowi Déby nie udało się odejść od brutalnych praktyk stanowiących spuściznę dyktatury Hisseina Habré.

Raport podsumowuje również wyniki badań i zalecenia powołanej przez obecny rząd komisji dochodzeniowej do zbadania dramatycznych przypadków łamania praw człowieka w okresie osmiioletnich rządów Habré, w czasie których około 40.000 mieszkańców Czadu poniosło śmierć bez wyroków sądowych.

AI wystawiała w styczniu apel do rządu i delegatów na krajową konferencję w sprawie reform politycznych, w którym zwraca się o bezwzględne podjęcie działań zmierzających do ochrony praw człowieka. Apel wzywa rząd do sformułowania kategorycznego oświadczenia, że łamanie praw człowieka jest ściśle zakazane i do zalecenia służbom bezpieczeństwa, aby stawały sprawców przestępstw przed organami sprawiedliwości.

\* Czad: Nigdy więcej? Morduje się także w latach dziewięćdziesiątych (Indeks AI: AFR 20/04/93)

# UPOMNIJ SIĘ! GŁOS TWÓJ DOTRZE WSZĘDZIE

Please  
help!

Twoje słowa adresowane do polityków mogą pomóc ofiarom łamania praw człowieka, których losy opisane są poniżej.

Możesz przyczynić się do uwolnienia więźniów sumienia bądź do zaprzestania stosowania tortur. Twoje przesłanie może przywrócić wolność tym, którzy „zniknęli”. Możesz zapobiec egzekucjom.

Ofiar jest wiele, prawa człowieka łamane są prawie wszędzie. Liczy się każdy głos.

## RWANDA

*Alphonse Nkunzurwanda, Célestin Palimehutu i Emmanuel Hakizimana "zaginieli" po aresztowaniu ich 13 lutego br. przez podległe rządowi wojsko i policję.*

Wszyscy trzej, studenci Uniwersytetu Adwentystów Dnia Siódmego usytuowanego w pobliżu Gisenyi w północno-zachodniej części kraju, zostali aresztowani dzień po tym, jak znaleziono u nich radio. Skłoniło to prawdopodobnie policję do podejrzeń, że mieli oni powiązania z uzbrojoną opozycją antyrządową zorganizowaną w Patriotycznym Frontie Rwandy (FPR). Koledzy aresztowanych a także miejscowi działacze na rzecz obrony praw człowieka obawiają się, że zostali zamordowani.

Zatrzymanie trzech studentów zbiegło się z falą aresztowań i zabójstw popełnianych na więźniach, szczególnie w stolicy kraju, Kigali. Służby bezpieczeństwa przeprowadzały kontrolę tożsamości i zatrzymywały członków grupy etnicznej Tutsi, a także innych domniemyanych przeciwników politycznych prezydenta Juvénala Habyarimana. Według doniesień, co najmniej 19 osób spośród aresztowanych w Kigali zostało wkrótce potem, bez wyroku sądowego, straconych na terenie koszar wojskowych.

"Zaginienie" trzech studentów wiąże się z narastającym zjawiskiem łamania praw człowieka w związku z eskalacją przemocy wobec grup etnicznych i towarzyszących temu konfliktów zbrojnych.

Od października 1990, kiedy to zdominowany przez Tutsi FPR podjął walkę z siłami rządowymi, setki ludzi, głównie pochodzących z grupy etnicznej Tutsi, "zaginięło" lub zostało bez wyroku sądowego straconych.

Również FPR dokonywał celowych i samowolnych zabójstw ludzi, których podejrzewał o wspieranie rządu prezydenta Habyarimana, przypuszczalnie w odwecie za morderstwa popełniane przez siły rządowe.

■ Prosimy o wysłanie apeli domagających się od rządu podjęcia natychmiastowych działań prowadzących do ustalenia losów Alphonse Nkunzurwanda, Célestine Palimehutu i Emmanuel Hakizimana a także postawienia winnych "zaginięć" przed organami sprawiedliwości. Apele należy kierować do: Son Excellence Président Juvénal Habyarimana / Président de la République/ BP 15 Kigali / Rwanda. □

## FILIPINY

*Romeo Legaspi, 58-letni dziennikarz, został 11 stycznia 1993 uprowadzony w Olongapu City, w prowincji Zambales, przez uzbrojonych mężczyzn, prawdopodobnie powiązanych z Filipińską Policją Narodową (PNP). Od tej pory nikt go nie widział.*

W ubiegłym roku funkcjonariusze sekcji wywiadu PNP w Olongapu City wniosli oskarżenie o oszczerstwo przeciwko Romeo Legaspiemu po tym, jak domniemywał na łamach gazety "Voice of Zambales", że sekcja wywiadu zamieszana jest w nielegalną działalność.

Oskarżenie przeciwko Romeo Legaspiemu zostało oddalone, jednakże groźby policji nie ustawały. W listach do rodziny i przyjaciół oraz w swoim prywatnym dzienniku pisał, że obawia się ze strony policji gwałtownej zemsty.

Krewni i adwokaci Romeo Legaspiego skierowali do Państwowego Biura Śledczego ofi-

cialną skargę w sprawie jego "zaginienia", a 24 lutego odwołali się do Sądu Najwyższego na okoliczność nietykalności jednostki (*habeas corpus*). Od tej pory rodzina Legaspiego otrzymuje anonimowe listy grożące śmiercią, które prawdopodobnie pochodzą od policji.

Sąd Najwyższy polecił Sądowi Okręgowemu w Olongapu City przeprowadzenie w tej sprawie wstępnego postępowania rozpoznawczego. Podczas publicznego przesłuchania, w marcu br., dowództwo policji zaprzeczyło, jakoby Romeo Legaspi był aresztowany i jako dowód przedłożyło podpisany dokument jednoznacznie "stwierdzający", że takie

aresztowanie nigdy nie miało miejsca. Jednakże są doniesienia, że pewien porucznik policji przyznał, składając zeznania, iż podpisał ten dokument na rozkaz dowódcy Komendy Policji, który jest w tej sprawie głównym obiektem podejrzeń.

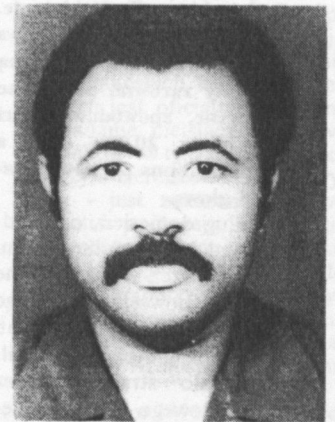
■ Prosimy o wysłanie listów domagających się od władz niezwłocznego podjęcia czynności, które pozwoliłyby ustalić losy Romeo Legaspiego a także postawienia winnych porwania i "zaginienia" przed cywilnymi organami sprawiedliwości. Listy należy adresować: President Fidel Ramos / Malacañang Palace / Manila / Philippines. □

## JEMEN

*'Ali 'Abdul-Fattah Hashim, pisarz i nauczyciel, przetrzymywany jest w Centralnym Więzieniu w Sana'a pod zarzutem szerzenia "herezji" wśród swoich studentów i podważania dogmatów islamu. Wobec oskarżenia o odstępstwo od wiary, w przypadku wyroku skazującego może otrzymać karę śmierci. AI jest zdania, że jest on więźniem sumienia.*

'Ali Hashim został aresztowany w kwietniu 1992 przez funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa po wniesieniu przeciwko niemu prywatnego oskarżenia. Po przesłuchaniu zarzucano mu odstępstwo od wiary. W sierpniu został na krótko przeniesiony do szpitala, gdzie jego stan określono jako depresyjny z "paranoidalnymi urojeniami" i gdzie odurzano go masą środków uspokajających i neuroleptyków.

We wrześniu 'Ali Hashim postawiony został przed sądem pierwszej instancji w Sana'a. Odmówił wówczas udziału w postępowaniu sądowym, zrezygnował z obrony i do końca rozprawy milczał. Sędzia zarządził zbadanie go przez konsylium lekarskie na okoliczność określenia poczytalności. Do końca marca nic nie było wiadomo o przeprowadzeniu takich badań i 'Ali Hashim pozostaje nadal w Więzieniu Centralnym



'Ali 'Abdul-Fattah Hashim

w Sana'a; jest na krawędzi załamania psychicznego i odmawia pomocy lekarskiej.

'Ali Hashim był od ponad dziesięciu lat aktywnym działaczem Narodowego Frontu Demokratycznego (NDF) - głównego ugrupowania opozycyjnego w dawnej Arabskiej Republice Jemenu. Był co najmniej czterokrotnie aresztowany i poddawany torturom: w 1983 trzymano go przez osiem miesięcy w odosobnieniu, gdzie był nieustannie bity i zmuszany do słuchania nagrań ze stosowania tortur wobec innych więźniów. W 1986 przetrzymywano go przez dwa miesiące w areszcie wywiadu wojskowego, w skrzyni przypominającej trumnę, z rękami i nogami zakutymi w kajdany, i odmawiano możliwości korzystania z sanitariatów.

■ Prosimy o wysłanie uprzejmych listów domagających się od władz natychmiastowego, bez stawiania jakichkolwiek warunków, uwolnienia 'Ali 'Abdul-Fattah Hashima a także otoczenia go właściwą opieką lekarską na adres: Jego Ekscelencja 'Ali 'Abdullah Saleh / Chairman of the Presidential Council / Sana'a / Yemen. □

**Przypominamy: działacze AI nie kierują apeli do władz swego kraju**

## BOŚNIA-HERCEGOWINA

**Muzułmanie z Sandżaku uprowadzani w strefie kontrolowanej przez Serbów**

W okresie między październikiem 1992 a marcem 1993 ponad 60 muzułmanów z Sandżaku - terenu leżącego na granicy Serbii i Czarnogóry - zostało uprowadzonych przez żołnierzy serbskich i oddziały paramilitarne na obszarze Bośni-Hercegowiny kontrolowanym przez Serbów. Starszyzna Armii Jugosłowiańskiej jakoby przyzwoliła żołnierzom i oddziałom paramilitarnym na wkroczenie do Sandżaku, a następnie sama płądowała domy opuszczane przez uciekające rodziny muzułmańskie.

W październiku 1992 szesnastu muzułmanów ze wsi Sjeverin, jadących do pracy w sąsiednim mieście serbskim, zostało uprowadzonych z wiozącego ich autobusu kiedy droga prowadziła przez skrawek terytorium bośniackiego. Według doniesień, źródła wojskowe w Serbii podały, że wszyscy zatrzymani zostali przewiezieni w okolice bośniackiego miasta Višegrad a następnie straceni z innym jeszcze muzułmaninem z Sandżaku.

W lutym 1993 około 20 muzułmanów uprowadzonych zostało z Bukowicy w Czarnogórze i przewiezionych do Bośni-Hercegowiny. Sześć starszych kobiet z tej grupy powróciło w marcu do Czarnogóry, ale - jak twierdzą - nic nie wiedzą o losie swoich towarzyszy, w tym młodej kobiety z dwójką małych dzieci. Również w lutym około 25 mężczyzn, w większości muzułmanów, zostało uprowadzonych z pociągu jadącego z Serbii do Czarnogóry w miejscu, gdzie linia kolejowa biegnie przez terytorium bośniackie na długości około 10 km.

Rządy Serbii i Czarnogóry potępiły akty uprowadzenia i oświadczyły, że prowadzone są w tych sprawach dochodzenia, jednakże los ofiar do końca marca nie był znany.

Od wybuchu wojny w Bośni-Hercegowinie miejscowi przywódcy muzułmańscy ostrzegali, że Sandżak może zostać wciągnięty w konflikt bośniacki. Tysiące zamieszkałych tam muzułmanów zbiegło pod wpływem ciągłego zastraszenia, groźb i ataków. Z kolei muzułmaniny uchodzący z Bośni-Hercegowiny szukali schronienia w Sandżaku. Źródła serbskie utrzymują, że muzułmanie sandżaccy dołączyli do sił muzułmańskich walczących w Bośni-Hercegowinie. Przywódcy muzułmańscy zaprzeczają temu.

AI wezwała właściwe władze do jak najściślej współpracy w celu wyjaśnienia losu uprowadzonych i do postawienia osób odpowiedzialnych za porwania przed organami sprawiedliwości.

## TURCJA

**Obrońcy praw człowieka wciąż atakowani**

Działacze reprezentujący niezależne Tureckie Stowarzyszenie Praw Człowieka (THRA) stali się obiektem brutalnych napaści, w tym uprowadzeń i zabójstw, przypuszczalnie z udziałem sił bezpieczeństwa. Tego rodzaju napaści często miały miejsce w południowo-wschodnich prowincjach kraju, gdzie wciąż trwa konflikt między siłami bezpieczeństwa a kurdyjskimi partyzantami.

27 lutego, 120 km od Elazığ, przy drodze wzdłuż której rozmieszczonych jest kilka posterunków kontrolnych policji, znaleziono ciała prawnika, Metina Can, założyciela i przewodniczącego miejscowego oddziału THRA i jego przyjaciela, dr Hasana Kaya. Ręce mieli związane z tyłu drutem a ciała ich nosiły ślady brutalnych tortur, jakich dopuszczono się przed zabiciem ofiar strzałem w tył głowy.

Obaj mężczyźni zostali niewątpliwie uprowadzeni w Elazığ sześć dni wcześniej. Widziano ich po raz ostatni jak opuszczali dom i wsiadali do samochodu Hasana Kaya; porzucony samochód znaleziono następnego dnia w pobliżu miasta. Ten przypadek bardzo przypomina porwanie, tortury i zabójstwo w roku 1991 Vedata Aydin, członka zarządu oddziału IRAK

**ONZ wzywa do ustanowienia obserwatorów**

W marcu 49. Sesja Komisji Praw Człowieka ONZ uchwaliła rezolucję potępiającą Irak za masowe naruszanie Praw Człowieka "przejawiające się w podejmowanych na szeroką skalę działaniach represyjnych i powszechnym terrorze". Rezolucja wzywa do ustanowienia stałych obserwatorów tam, gdzie mogliby

## GWINEA-BISSAU

**Kara śmierci zniesiona**

W lutym br., większością dwóch trzecich głosów w Zgromadzeniu Narodowym, została zniesiona w Gwinei-Bissau kara śmierci. Ustawa ta stanowi część pakietu poprawek do konstytucji zaproponowanego przez wielopartyjną komisję przygotowującą pierwsze demokratyczne wybory w Gwinei-Bissau. Partie opozycyjne, które wciąż jeszcze nie mają prawa głosu w Zgromadzeniu Narodowym, wystąpiły jednomyślnie przeciwko karze śmierci.

Ruch abolicjonistyczny, który zrodził się ponad 10 lat temu, przybrał na sile w roku 1986, po tym, jak sześć osób zostało rozstrzelanych przez pluton egzekucyjny na mocy niesprawiedliwego wyroku. Naciski zwiększyły się ponownie w roku 1991, kiedy nowo powstała Liga na Rzecz Praw Człowieka Gwinei-Bissau rozpoczęła kampanię na rzecz zniesienia kary śmierci.

THRA w Diyarbakir. Istnieją dowody na domniemanie, że w dokonaniu tego morderstwa uczestniczyły siły bezpieczeństwa.

Wcześniej, w lutym, niezidentyfikowany człowiek uzbrojony w pistolet zamordował Kemala Kiliç, członka zarządu oddziału THRA w Sanliurfa. Kluczowy świadek tego incydentu został natychmiast uwięziony a prawnikiem reprezentującym rodzinę Kemala Kiliç nie udało się do końca marca nawiązać z nim kontaktu.

Formalny udział służb bezpieczeństwa w tych zabójstwach nie został, co prawda, ostatecznie dowiedziony, istnieją jednak poważne dowody na rzecz powiązań tych służb z setkami zabójstw politycznych dokonanych w okresie dwóch ostatnich lat. Co więcej, środowiska stanowiące cel napaści - w tym THRA - były równocześnie uporczywie nękanie a ludzie należący do nich - więzieni i przypuszczalnie torturowani przez służby bezpieczeństwa.

W lutym aresztowany został także Mehmet Gökalp, przedstawiciel THRA w Derik. Przewieziono go na posterunek żandarmerii w prowincji Mardin, gdzie prawdopodobnie był bity do nieprzytomności, powieszony za ręce

i poddawany wstrząsom elektrycznym podczas gdy porucznik żandarmerii ostrzegł go, że "albo zrezygnuje z działalności w Stowarzyszeniu Praw Człowieka albo on i jego dzieci poniosą śmierć".

Od 25 lutego przetrzymywany był w odosobnieniu i przesłuchiwany w głównej kwaterze policji w Siirt przewodniczący oddziału THRA w Siirt, Haci Oguz. Pozostawał tam co najmniej do połowy marca.

Oddziały THRA poza rejonem południowo-wschodnim były również nękanie: oddział w Samsun zostało zamknięte na mocy postanowienia miejscowego gubernatora w okresie obchodów Tygodnia Praw Człowieka, w grudniu 1992.

Siedmiu członków zarządu oddziału THRA w Ordu staje przed Państwowym Sądem Bezpieczeństwa w Kayseri pod zarzutem "szerzenia separatystycznej propagandy" w oświadczeniach prasowych. Tym działaczom występującym w obronie praw człowieka zagraża kara do pięciu lat więzienia z Artykułu 8 Prawa Antyterrorystycznego mimo, że oświadczenia ich nie nawoływały do przemocy. W przypadku wyroku skazującego na karę więzienia AI będzie ich uważała za więźniów sumienia.

## AFGANISTAN

**Siły rządowe atakują szyicką mniejszość w Kabulu**

W lutym siły rządowe i milicja zaatakowały członków religijnej mniejszości szyickiej w Kabulu dokonując mordów, gwałtów, bijąc i porwijąc dziesiątki osób.

Młoda pielęgniarka, która była ofiarą takiego incydentu, w ten sposób relacjonowała jego przebieg: "Było ich dwunastu. Wyważyli drzwi, i zaczęli się dobierać do mnie i mojej siostry. Mój ojciec próbował ich powstrzymać i wtedy rzucili się na niego. Odciepli mu stopę i obie ręce. Jeden z nich rzucił psu rękę mojego ojca".

Jedna z kobiet twierdziła, że widziała, jak żołnierze podcinali bagnietami gardła czterem jej sąsiadom, inna zeznała, że jej mąż i trzy córki zostali zabici na jej oczach.

Zgodnie z doniesieniami, zarówno siły rządowe i milicja jak opozycyjne grupy Mudżahedinów atakują członków innych grup etnicznych i religijnych i przeciwników politycznych dopuszczając się gwałtów, stosując tortury, biorąc zakładników, dokonując pozasądowych egzekucji oraz świadomych i samowolnych zabójstw.

HAITI

## Haitańczykom z wirusem HIV odmówiono prawa wjazdu do USA

Około 230 haitańczykom zakażonym wirusem HIV i poszukującym azylu, oraz ich 40 krewnym, z których wszyscy mają "wiarygodne powody" do ubiegania się o azyl, odmówiono pozwolenia na wjazd do Stanów Zjednoczonych ponieważ zgodnie z przyjętą linią postępowania rząd amerykański odmawia zagrożonym chorobą AIDS prawa wjazdu. Jest to niezgodne z normami międzynarodowymi dotyczącymi ochrony azylantów. Osoby zakażone przetrzymywane są w bazie amerykańskiej marynarki wojennej w Guantánamo.

Od czasu obalenia prezydenta Jean-Bertranda Aristide w 1991 dziesiątki tysięcy haitańczyków opuściło swój kraj aby uniknąć stosowanych przez wojsko brutalnych represji. Około 40.000 osób zdecydowało się na ucieczkę do Stanów Zjednoczonych w nie przystosowanych do takiej podróży, zatłoczonych łodziach.

Do maja 1992 ci, którzy zostali przechwyceni na morzu, kierowani byli do amerykańskiej bazy w Guantánamo gdzie oceniano, czy mają wiarygodne powody do starania się o azyl. Osobom, których wnioski rozpatrzone pozytywnie i które nie były zakażone wirusem HIV, pozwalano na dokończenie podróży.

Warunki życia w Guantánamo, gdzie nie ma właściwej opieki lekarskiej nad chorymi na



Setki haitańskich uciekinierów czeka w kolejkach na przydział jedzenia w bazie amerykańskiej marynarki wojennej w zatoce Guantánamo

AIDS i gdzie zakażeni pozostają ze sobą (i z innymi) w stałym, bliskim kontakcie, mogą prowadzić do okrutnego, nieludzkiego bądź poniżającego traktowania. W grudniu 1992 lekarze pracujący w bazie nalegali, aby służby imigracyjne (INS) zezwoliły czterem osobom ubiegającym się o azyl na wjazd na kontynent po to, aby mogły poddać się leczeniu schorzeń związanych z AIDS, ale prośba została odrzucona. Rzecznik INS powiedział dziennikarzowi, że dalsze leczenie nie ma sensu ponieważ chorzy "i tak muszą umrzeć".

Z chwilą, kiedy długotrwałe zabiegi prawne zmierzające do uzyskania zgody na wjazd do Stanów Zjednoczonych, jak też apele odwołujące się do wartości humanitarnych, okazały się bez-

skuteczne, poszukujący azylu podjęli w styczniu strajk głodowy, który trwał ponad 6 tygodni. AI wzywała władze amerykańskie do zapewnienia potrzebującym właściwej opieki lekarskiej i udzielenia zgody na wjazd do Stanów Zjednoczonych po to, aby ubiegający się o azyl mogli skutecznie uzasadnić swoje starania. Mimo, że rząd amerykański nie udzielił w tej sprawie odpowiedzi, 15 marca przyznał wobec sądu, że opieka lekarska w Guantánamo jest niedostateczna.

26 marca Sędzia Federalny Stanów Zjednoczonych nakazał rządowi amerykańskiemu podniesienie poziomu opieki lekarskiej w Guantánamo bądź też ewakuowanie chorych na AIDS do szpitali na terenie Stanów Zjednoczonych.

ARABIA SAUDYJSKA

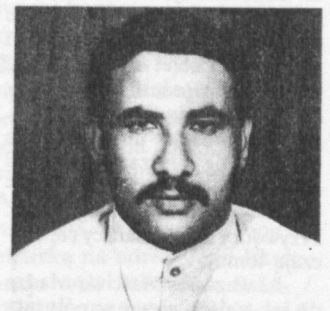
## Chrześcijańskie przetrzymywani bez wyroków sądowych

W ciągu ostatnich trzech lat aresztowano i przetrzymywano w więzieniach setki chrześcijan, w tym kobiety i dzieci, większość - bez sformułowania zarzutów i bez wyroków sądowych, jedynie z powodu nie zakłócającego spokoju uczestnictwa w obrzędach religijnych. Dziesiątki osób było torturowanych, zdarzały się przypadki poddawania więźniów chłostce.

Większość chrześcijan w Arabii Saudyjskiej stanowią wydaleni z innych krajów robotnicy. Część z nich utworzyła tajne grupy, które spotykają się na modlitwach w domach prywatnych ponieważ zarówno publiczne jak prywatne uczestnictwo w niemużulmańskich obrzędach religijnych jest oficjalnie zakazane. Posiadanie nieislamskich dewocjonalistów - w tym Biblii, różańca, krzyży, wizerunków Jezusa Chrystusa - jest zakazane a dewocjonalia podlegają konfiskacie. Zabronione jest również publikowanie i rozpowszechnianie literatury sympatyzującej z innym wyznaniem niż *Wahabiyya* - odmianą Islamu stanowiącą oficjalną religię Królestwa Arabii Saudyjskiej.

Od roku 1991 aresztowanych zostało ponad 300 chrześcijan, głównie z Azji i Afryki. Michaela Corneliusa Michaela, stolarza z Egiptu, członka ortodoksyjnego kościoła koptyjskiego, aresztowano w Riadzie, w październiku 1992. Oskarżony został o bluźnierstwo. Zaprzeczył oskarżeniom a mimo to skazano go na siedem lat więzienia i 1000 batów. Istnieje domniemanie, że podczas rozprawy przewodniczący sądu sędziowskiego zaproponował mu złagodzenie wyroku jeśliby zdecydował się przejść na wyznanie *Wahabiyya*, jednakże Michael odmówił. 31 stycznia zwolniono go i deportowano do Egiptu poddając uprzednio karze chłosty - 500 uderzeń batem w ciągu 10 tygodni.

AI wielokrotnie wyrażała wobec Arabii Saudyjskiej zaniepokojenie aresztowaniami i przetrzymywaniem chrześcijańskich wiernych jedynie z powodu nie zakłócającego spokoju wyznawania religii - dotychczas bez reakcji.



Michael Cornelius Michael

## Sledztwo potwierdza winę policji za śmierć w areszcie

Sąd miejski w Johannesburgu uznał, że oficer policji ponosi winę za śmierć w areszcie, w roku 1990, Bethuela Maphumulo i w marcu przekazał sprawę prokuratorowi generalnemu celem ewentualnego sformułowania oskarżenia. Rodzina Maphumulo i jej prawnicy przez dwa lata usilnie zabiegali o to, aby nakłonić władze do wsz-

częcia postępowania przeciwko oficerom policji podejrzanym o dokonanie zabójstwa.

Jest to tylko jeden z przypadków, który - według niezależnego patologa, dr Jonathana Gluckmana - wskazuje na dokonanie przez policję zabójstw dziesiątków ludzi przetrzymywanych w aresztach, przeważnie młodych, czar-

nych mężczyzn. W grudniu 1992 Minister Prawa i Porządku Publicznego opublikował raport kwestionujący przytaczane przez dr Gluckmana dowody na bezprawne działania policji i zarzucający mu nieuczciwość zawodową.

Tego rodzaju reakcja władz może być dla policji zachętą do popełniania dalszych nadużyć. Przedstawiciele AI, którzy w styczniu odwiedzali Afrykę Południową, słyszeli wstrząsające relacje na temat tortur stosowanych przez policję tego kraju. Między innymi, dowody przedłożone sądom w Natal Midlands wskazują na to, że policja wywozi więźniów do odległych, sekretnych ośrodków odosobnienia i poddaje ich tam, podczas przesłuchań, wstrząsom elektrycznym.

W styczniu rząd Afryki Południowej podpisał Konwencję ONZ Przeciwko Stosowaniu Tortur i Innemu Okrutnemu, Nieludzkiemu i Poniżającemu Traktowaniu lub Karaniu. Jej szczegółowe postanowienia nie nabiorą mocy prawnej do momentu formalnej ratyfikacji i przystąpienia do Konwencji, jednakże już teraz Afryka Południowa zobowiązana jest do powstrzymania się od czynów sprzecznych z istotą tego traktatu.

AMNESTY INTERNATIONAL NEWSLETTER, biuletyn Międzynarodowego Sekretariatu AI oryginalnie drukowany w czterech językach, co miesiąc informuje o najbardziej drastycznych przypadkach łamania praw człowieka na całym świecie stanowiących przedmiot troski Amnesty International, o podejmowanych przez AI na całym świecie kampaniach i misjach. Staraniem polskiej Grupy AI 2 (Warszawa) od października 1991 ukazywał się regularnie polski przekład skróconej wersji biuletynu. Od stycznia 1993 biuletyn jest publikowany w pełnej wersji (bez wkładki tematycznej) pod nie zmienioną redakcją Grupy AI 2 pod auspicjami Stowarzyszenia AI. Jest do otrzymania we wszystkich polskich środowiskach AI i w prenumeracie za zwrotem kosztów druku i opłaty pocztowej.



TO JUŻ 20-ty NUMER  
POLSKIEGO PRZEKŁADU *AI NEWSLETTER*  
i  
25-ty ZESTAW "LISTÓW MIESIĄCA"!

W samych początkach naszego zorganizowanego działania, przed dwoma laty, wydało nam się, że nie sposób jest promować ruchu *Amnesty International* bez przełamywania bariery językowej w stałym ukazywaniu nieustannych gwałtów popełnianych na fundamentalnych prawach człowieka pod każdą szerokością geograficzną. Temu właśnie celowi służy miesięczny biuletyn Międzynarodowego Sekretariatu *Amnesty International* znany na całym świecie jako *AI Newsletter*.

W kwietniu 1991 podjęliśmy inicjatywę przygotowywania i rozpowszechniania dwujęzycznych listów z apelami w obronie osób represjonowanych za przekonania, kolor skóry bądź wyznawaną religię, o co *Amnesty International* każdego miesiąca zwraca się na łamach *AI Newsletter* do ludzi uwrażliwionych na przejawy rażącej niesprawiedliwości i zadawane drugiemu człowiekowi cierpienia. W październiku 1991 zdobyliśmy się - praktycznie bez środków - na wydanie po raz pierwszy przekładu skróconej wersji międzynarodowego biuletynu AI. Ogromnemu społecznemu wysiłkowi niewielkiej grupy ludzi towarzyszyła głęboka wiara, że w nowej polskiej rzeczywistości, kiedy "już wolno", takie właśnie działanie - choćby w niezwykle skromnym zakresie - jest najbardziej efektywnym spłaceniem długu zaciągniętego wobec tych wszystkich ludzi dobrej woli na świecie, którzy dopiero co występowali w obronie polskich więźniów sumienia. Równocześnie wydawało nam się, że będzie ono istotnym przyczynkiem do odbudowywania w naszym kraju wartości przez ponad cztery dekady z całą premedytacją zaniedbywanych. Ta wiara rodziła upór, który pozwolił nam na przetrwanie czasu - mamy nadzieję - najtrudniejszego: stałej troski o to, czy stać nas będzie na kolejną ryzę papieru i na wydanie kolejnego numeru biuletynu. Staraliśmy się równocześnie nie zaniedbywać prowadzenia innych akcji na rzecz obrony praw człowieka stanowiących powinność działaczy ruchu *Amnesty International*.

W międzyczasie nasza najskromniejsza chyba w Polsce inicjatywa wydawnicza zyskała życzliwe zainteresowanie tygodnika "Prawo i Życie", gdzie nasze listy zaczęły być przedrukowywane obok innych przygotowywanych przez nas apeli i petycji. Od stycznia br., kiedy to przeszliśmy na tłumaczenie pełnej wersji międzynarodowego biuletynu AI, z życzliwością wyszła nam naprzeciw "Gazeta Wyborcza" deklarując gotowość publikowania co miesiąc jednego z przygotowanych przez nas "listów" - zwiększając jego nakład z 1000 do 500.000 egzemplarzy. Zaczęły napływać na nasze wiecznie puste konto bankowe pierwsze subwencje, na ogół niewielkie jednakże skutecznie odsuwające troskę o los kolejnego numeru polskiego *AI Newsletter*. Co istotne - inicjatywa nasza zyskała uznanie Międzynarodowego Sekretariatu AI i poparcie ze strony ogólnopolskiego Stowarzyszenia AI, którego czujemy się częścią i którego wszyscy członkowie otrzymują dzięki temu, od stycznia br., polski przekład biuletynu.

Przetrwaliśmy. Ukorzeniliśmy naszą skromną inicjatywę. Być może przyczyniliśmy się do tego, że i Państwo - wstrząśnięci brutalnością opisywanych represji wobec niewinnych ludzi - wysłali swój list w obronie elementarnej ludzkiej godności. Bardzo się z tego cieszymy i tą radością, z okazji naszego pierwszego małego "jubileuszu", chcemy się z Państwem podzielić.

Ta radość z przetrwania stymuluje nas do dalszego działania - do dalszych wysiłków na rzecz rzetelności trudnych przekładów i podnoszenia jakości językowej naszego wspólnego biuletynu przy równoczesnym nie zaniedbywaniu innych działań stanowiących moralny obowiązek każdej grupy *Amnesty International*. Zawsze będzie nam najbardziej zależeć na tym, abyście Państwo zechcieli przeczytać polski *AI Newsletter* i wysłać rozpowszechniane przez nas "listy" bądź złożyć podpis pod przekazaną Wam petycją. Jednakże, gdybyście Państwo kiedykolwiek uznali, że działania nasze zasługują na choćby najskromniejsze wsparcie materialne z Waszej strony, podajemy numer naszego konta:

Warszawski Oddział Stowarzyszenia AI  
BPH XVI O/Warszawa, Al.Ujazdowskie 19  
Rachunek Nr 320010-1065-132



Polska Grupa 2 *Amnesty International* (Warszawa)  
Bagatela 10 m.8, 00-585 Warszawa